

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. 2 odosłaniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednostronny na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej.

SŁOWO

Wino, Piątek 11-go września 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

Notatki z walnego zjazdu ziemian.
Mowa Chamberlaina na posiedzeniu Ligi Narodów
Zamordowanie ambasadora japońskiego w Moskwie.
Możliwość wznowienia rokowań w Kopenhadze
Proces Łańcuckiego.
Zjazd oficerów rezerwy we Lwowie.
Wielkie nadużycie akcyzowe w Wilnie.

Ryga, 10 września.

Notatki z walnego Zjazdu Ziemian.

(Telefonem z Warszawy).

10-go września godz. 21

Poprostu trudno jest sobie wyobrazić, z jaką to pompą i pychą nawiedza pierwszy lepszy dygnitarz sowiecki taką „mieścicę”, jak Ryga.—Ha, trudno, małe państwo, w razie czego nie ustoi się przed potęgą Rosji—myśli sobie ten i ów z drobniejszych urzędników lotewskich, patrząc jak w pysznie aule rozpięta się człowiek z pod znaku gwiazdy czerwonej.—Był to, było „przed”—dowodził mu stary ryżanin—czuje się u nas jak w swoim kraju, czy zgoda nawet jak w kraju podbił.

Cóż dopiero mówić o takim dygnitarzu jakim jest bez wątpienia Krasin, dyplomata wielki dumny, pewny swej siły. Przybywa taki w poniedziałek do Rygi i zdawało się peron kolejowy pod jego nogami trzeszczy. Z oczu mu dumna tryska gębość z kolia iskry. I zdawać się, że lada chwila podszewka generalnego „szyneli” zawinie się i błysnie czerwonym, czy zgoda złotym kołosem—niby gubernator lub książę z gwardji cesarskiej. Zupenie, zupełnie jak za dawnych czasów: Pociąg zajęzda, a już tłuszcza cała „proletariackich” tragarzy rzuca się na spotkanie—nie było kto zawitał do miasta—bagaz prywatny „to skolko wiesi!”—„Nosilszczyk” jeden z drugim,— mało, podawaj więcej. Przybiega ich dwudziestu i wydobawa walizki, kufry ciężkie, torby podróżne, kosze. Wszysko „o, wszysko wozi ze sobą dygnitarz sowiecki.

Było niedawno w Paryżu, i zawiatał tam bogaty na wzór wschodni, jeden z najpotężniejszych, maharadża indyjski. Otoczył go tłum reporterów i podziwiał dumę i pychę i bogactwa. Takiego prywatnego bagażu nie widziano w Paryżu, który wiele widział. W Rydze wiadomo mniej—to że w Paryżu podziwiają maharadżę, zaś w Rydze Krasina.

Krasin wysiadł w otoczeniu swej świty, przeszedł po peronie krokiem pewnym, siadł do auta i pomknął ulicami miasta do „polpredstwa”, żeby choć okiem rzucił na Rygę.—Później do Moskwy.

Taki to stosunek jest pomiędzy Łotwą i SSSR, jak między Wielkim i Małym, dlatego idea zbliżenia z Rosją wciąż jest niepopularna na Łotwie; z tej też przyczyny Łotwa dotychczas nie zawarła bliskiego sojuszu z Litwą, co by uczyniła dawno już i niechybnie, gdyby Litwa nie wysuwała wciąż koncepcji połączenia się z Rosją dla wspólnej przeciwko Polsce działalności. Nie o Polskę Łotwie chodzi, której nie specjalnie dobrego nie życzy, lecz o Sowiety, których się boi.

Ale że niezdecydowana i bojaźliwa, więc ostatniego słowa wypowiedzieć nie śmie, i tak nie doszła do skutku konferencja trzech państw bałtyckich wyznaczona na lipiec r. b. i również przewleka się konferencja czterech państw z miesiąca na miesiąc.

Pisma ryskie zamieściły wiadomość, że na przedwstępnej konferencji delegatów państw bałtyckich w Genewie z udziałem Polski, postanowiono zwołać konferencję ministrów tych państw nie w Rewlu, jak było przewidziano dotychczas, a w Rydze. W ten sposób z urzędową inicjatywą zwołania konferencji ma wystąpić Łotwa i ona też przygotuje materiały i opracuje program.—Kiedyż się wreszcie to stanie?—Dokładny termin jeszcze nie wyznaczono. Urzędowy komunikat lotewski stwierdza, że na przeszkodzie stoją nowe wybory do sejmiku i związane z tem zmiany w rządzie.

Tymczasem przewlekaniu tej konferencji nie leży w interesie przede wszystkim sfer przemysłowych lotewskich, gdyż mają być na niej rozstrzygnięte ważne sprawy gospodarcze. Sfery więc kupieckie czekają z utęsknieniem na rozpoczęcie rokowań. Obecna sytuacja gospodarcza Łotwy w żadnym wypadku zaliczyć nie można do najlepszej. Wybory tegoroczne się nie udały. Wielkie deszcze jakie spadły na jesień zniszczyły zbóża jare. Eksporti towarów się zmniejsza, a porty lotewskie podpadają gospodarcom coraz bardziej. Ostatnio zanotowano w Rydze kilka wypadków bankructwa.

Kupiectwo narzeka na Litwę, która wstrzymuje tranzyt towarów z Polski, tymczasem rząd lotewski sam nie zawarł jeszcze, dawno przygotowanej, unii celnej z Estonją i traktatu handlowego z Polską.

Ważne dla Przemysłowców i Kupców

Windykujemy szybko i tamto w obrębie Warszawy należności z protestowanych weksli i tytułów wykonawczych. Windykacja pod kierunkiem wytrawnych prawników i specjalnego aparatu windykacyjnego. Polecamy uważnie prowincji. „Warszawski Dziennik” Hoża 39 m. 18 telef. 245 — 70.

Kiedy w dniu 9 lutego 1919 roku Naczelnik Państwa Piłsudski otworzył pierwszy we wskrzeszonej Polsce Sejm, przewodnictwo powierzył ks. Ferdynandowi Radziwiłłowi, jako najstarszemu wiekiem z posłów. Pierwszy we wskrzeszonej Polsce walny zjazd zwołanego ziemianstwa powołał na swego marszałka tegoż księcia Ferdynanda Radziwiłła.

Wypadkowy, a przecież symboliczny zbieg wydarzeń. Sędziwy książę Radziwiłł, długoletni prezes Kola Polskiego w Berlinie, głęboko wzruszony, dziękował za wybór i mówił jedynie o miłości do Ojczyzny, która natchnąć powinna obrady zjazdu.

Zjazd jest niezwykle liczny. Sala Filharmonji nie pamięta takich tłumów. Gallerje i przejścia pomiędzy ławkami są wypełnione. Na sali prawie wytańczone okazały twarze rolników.

Pierwsi mówcy z trudnością opowiadają akustykę sali. Zagajenia wygłaszają: ks. Lubomirski i Fudakowski. Następują referaty pp: Godlewskiego, Jełowickiego, Swidy i Popławskiego. Wszystkie te przemówienia ukażą się w streszczeniu w jutrzejszym numerze „Słowa”.

Wszyscy mówcy unikają nie tylko słów bardziej drażliwych i podniecających, ale nawet krytyki ostrzejszej, ograniczając się do krytyki ściśle rzeczowej, wynikającej ze stanowiska Sejmu i poszczególnych stronnictw wobec rządu. Doskonałą krytykę projektu reformy rolnej wygłosił p. Godlewski.

Ścisła rzeczowość przemówień odbija od dzisiejszych wystąpień „Robotnika” i „Piasta”, które to gazety zapowiadają walkę z ostatnimi uchwałami komisji senackiej za pomocą środków rewolucyjnych.

Pan Jełowicki nawołuje do skoncentrowania sił politycznych ziemianstwa.

Następuje przemówienie p. Szebki, który zastępuje chorego p. Zygmunta Chrzanoskiego. Świetny mówca zapanowuje odrazu nad salą i porówna ją za sobą. Świetna charakterystyka poszczególnych epizodów naszego bezładu gospodarczego, mnóstwo szczegółów, czasami zupełnie anegdotycznych, które śmieją salę i przykuwają wszystkich słuchaczy do dźwięcznego głosu mówcy.

Pan Aleksander Meyszowicz wita jest gorącym oklaskami. W dłuższym referacie, którego cała sala wysłuchuje z naprężoną nieustającą uwagą, p. Meyszowicz rozwija cały gruntownie uzasadniony program polityczny ziemianstwa. Od czasu wskrzeszenia państwa polskiego po raz pierwszy padają słowa, że z tradycji polskiej wysnuć można program polityczny o jasnych, wyraźnych i odważnych konturach. Referat p. Meyszowicza w sposób stanowczy wyłamuje się z banalnych formułek, które stanowią codzienną strawę polskiego myślenia politycznego. Referat ten jest niewątpliwie zarazem najbardziej cenną, jak najbardziej oryginalną zdobyczą pierwszego dnia zjazdu.

Z gazet wieczornych, dłuższe artykuły o zjeździe zamieszczają „Dziennik Polski” i „Gazeta Warszawska”. „Dziennik” wita zjazd w wyrazach gorących. Artykuł „Gazety” jest wyjątkowo kwaśny.

Organ Związku Ludowo-Narodowego stwierdza, że przygotowania do zjazdu odbyły się w atmosferze protestów przeciwko polityce Związku Ludowo-Narodowego. „Gazeta Warszawska” nazywa to neurastenją ziemianstwa.

Pan Aleksander Meyszowicz zakończył swe przemówienie zdaniem: „Jesteśmy siłą uśpioną”. Gdy się patrzy na te trzy tysiące pięćset ziemian, obecnych na sali, gdy się u-

przymyśli, że reprezentują oni największą w Polsce potęgę gospodarczą, zrozumie się, jak słusznymi są te słowa. Tylko, że siła ta nigdy nie zwróci się przeciw interesom państwa, nigdy nie użyje nielegalnych form walki. Na tem polega słusznosc jej chluba i jej wielka, w porównaniu do innych organizacji społecznych w Polsce—słabość.

Cat.

Walny Zjazd Ziemian w Warszawie.

WARSZAWA 10 IX. (tel. w. Słowa).

Dziś o godzinie 9-tej rano rozpoczął się Zjazd zwołanego ziemianstwa mszą św. w kościele św. Krzyża, poczem w wielkiej sali Filharmonji otwarto pierwsze plenum Zjazdu. Obrady zajął dłuższym przemówieniem Kazimierz ks. Lubomirski, w którym rzeczowo ujął postulaty jakie powinny przyswajać ziemianstwo, oraz scharakteryzował dobie obecną podkreślając konieczność jaknajścisłego zwołania się.

Następnie na honorowego marszałka Zjazdu wybrano Ferdynanda ks. Radziwiłła, na marszałka zaś p. Kazimierza Fudakowskiego, prezesa C.T.R. Na wice-marszałków powołano senatora Witolda ks. Czartoryskiego, Józefa hr. Dunin Kamieckiego, barona Stanisława Konopkę, senatora Marjana Kiniorskiego, Jana hr. Mycielskiego, Edwarda Woyniłłowicza, senatora Tadeusza Szulczyńskiego. Na sekretarzy pp. Cieniewskiego Janusza, Chrapowickiego Janusza, Kępińskiego Władysława, Maringe Witolda, Wrzesnińskiego Janusza i Szulczyńskiego Wacława.

Na prezosa sekcji wybrano: politycznej—Eustachego ks. Sapię, reformy rolnej Mieczysława Chrapowickiego, na wice prezesa Hipolita Gieczewicza, ekonomicznej—Marjana Arkuszewskiego, organizacyjno-społecznej Zygmunta Łuszczewskiego, redakcyjnej—Adama hr. Stadnickiego. W skład komitetu redakcyjnego weszli: marszałek Zjazdu p. Fudakowski, pięciu członków nadzwyczajnego Komitetu Rady Naczelnej, Kazimierz ks. Lubomirski, senator Stecki, pos. Leon hr. Żółtowski, Antoni hr. Jundziłł, poseł Marjan Jaroszyński, prezes sekcji, delegaci związku warszawskiego, delegaci wydziału zawodowego centralnego T-wa Gospodarczego w Poznaniu, delegaci Związku Kresowego Józefa Eysmonta i Władysława Jeśmana, delegaci Związku krakowskiego, lwowskiego i wołyńskiego p. Dworakowski oraz prezydium sekcji redakcyjnej.

Przed wyborem prezydium prezes Fudakowski wygłosił dłuższe przemówienie poczem przez akklamację dokonano wyboru prezydium.

Z kolei wygłoszono następujące referaty. Prezes Stanisław Godlewski o uchwalonym przez Sejm projekcie ustawy o reformie rolnej, p. Mieczysław Jełowicki o konieczności ściślej organizacji ziemianstwa i roli Rady Naczelnej Organizacji Ziemian, p. Gustaw Swida o zadaniach ziemian w życiu społecznym, prezes August Popławski o zadaniach kredytowych i podatkowych ziemianstwa i prezes Aleksander Meyszowicz o postulatach politycznych ziemianstwa polskiego.

Dyskusja nad referatami przeniosła się do sekcji, gdzie będzie odbywała się lwią część prac zjazdu.

Pierwszy dzień zjazdu zakończył się rautem w salach rezerwy kupieckiej.

Przeciw wywłaszczeniu.

We wtorek 8-go września odbył się w Pińsku pod przewodnictwem mecenasa Romualda Sędzińskiego wiec z udziałem z górą 300 osób. Zebrani po zaznajomieniu się z treścią projektu ustawy o reformie rolnej uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

My, mieszkający miasta Pińska i okolice, po zajązowaniu się z projektem ustawy o reformie rolnej, przyjętej przez Sejm 20 lipca 1925 roku i zważywszy, że ustawa ta niszczy kredyt zagraniczny dla państwa polskiego, podkopując wiarę w istnienie praworządności w Polsce, że niszczy ona zmysł oszczędności w ludności państwa polskiego, znosząc nawet hipoteczne zabezpieczenie długów prywatnych, że spowoduje ona upadek złotego polskiego, osłabiając nasz aktywny bilans handlowy przez zmniejszenie pro-

OBRADY LIGI NARODÓW.

Mowa min. Chamberlaina.

GENEWA, 10 9 Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów Chamberlain wygłosił doniosłą mowę, w której przedstawił stanowisko Wielkiej Brytanji w kwestji zabezpieczenia pokoju europejskiego. Minister angielski zwrócił uwagę na to, że Anglja iak ważną dla niej sprawę Mossiu oddała Lidze Narodów do rozstrzygnięcia, a przez to złożyła dowód, że żywi dla Ligi Narodów istotne zaufanie. Rząd angielski jest gotów przyczynić się do dalszego wzmożenia i rozwoju Ligi Narodów, chodzi tylko o to, aby znaleźć najtrafniejsze ku temu środki.

Opracowany przez zeszlóroczne zgromadzenie protokół, mający na celu pokojowe rozwiązanie konfliktów międzynarodowych nie znalazł uznania ze strony obecnego rządu angielskiego, albowiem jego zdaniem niezmierzano iku temu, aby usunąć przyczyny wojen i przez to uniknąć samych wojen, ale raczej ku temu, aby w razie wojny ostojony został ten, kto pokój złamie. Zamiast takiego protokołu o światowym zakresie działania proponujemy odrębne umowy między państwami. Takie umowy częściowo powinny mieć charakter tylko obrony, powinny być przejęte duchem paktu Ligi Narodów, oraz zawierane pod ochroną Ligi Narodów. Mowa Chamberlaina była wielokrotnie przerywana burzliwymi oklaskami.

Min. Chamberlain wobec zastrzeżeń Polski.

GENEWA 10 IX. (Pat). Specjalnie wysłany do Genewy przedstawiciel „Matin” stwierdza, że czynione są wielkie wysiłki, aby skłonić Chamberlaina do uznania słusznosci stanowiska Polski, domagającej się, aby rokowania w sprawie wschodniego paktu bezpieczeństwa prowadzone były jednocześnie i w tem samym mieście co inne rokowania w sprawie bezpieczeństwa. Chamberlain zdaje się uznawać z całą lojalnością, że zastrzeżenia Polski są uzasadnione. Można się spodziewać, że Chamberlain w przemówieniu swem, które zamierza wygłosić dziś popołudniu, nie ujmując wprawdzie dla paktu bezpieczeństwa zainteresowania praktycznego, co nie było uznane przez jego kolegów w interesie angielskim nie będzie jednak zamykał poza sobą żadnego wyjścia.

Konferencje ministra Skrzyńskiego

GENEWA, 10 IX (PAT). Wczoraj minister Skrzyński konierował z ministrem Benesem. Pizez półtora godziny prowadził również rozmowę z ministrem Chamberlainem, z którym omówił sprawę paktu i protokołu przedstawiając stanowisko Polski. Rozmowa miała charakter bardzo przyjaźni i minister jest z jej wyników zadowolony. Rozmowa z delegatem niemieckim Lewalem dotyczyła sprawy rokowań handlowych. Lewall oświadczył dziennikarzom niemieckim, że ma nadzieję po powrocie do Berlina, dokąd jedzie jutro, będzie mógł przedstawić kompromisowe wnioski niemieckie. Dziś rano odbędzie się drugie posiedzenie konferencji państw bałtyckich.

Możliwość wznowienia rokowań w Kopenhadze.

Pisma ryskie z dnia 10 b. m. podają w związku z przerwaniem rokowaniami w Kopenhadze co następuje.

Jak się okazało w Kopenhadze pozostali dwaj członkowie delegacji litewskiej. W kołach politycznych fakt ten jest tłumaczony, że rokowania zostaną wznowione.

Przewodniczący delegacji litewskiej p. Sidzikauskas złożył gabinetowi ministrów szczegółowe sprawozdanie o przebiegu rokowań.

Wczoraj wieczorem p. Sidzikauskas wyjechał do Berlina. Jak informują, sfery rządowe opracowują instrukcje dla delegacji.

Wychodząca w Kownie „Idische Stime” w tej sprawie podaje jakoby z kompetentnych źródeł zaczerpnięte wiadomości, że wznowienie rokowań, uzależnione jest od cofnięcia żądania delegacji polskiej obstarującej przy założeniu konsulatu polskiego w Kłajpedzie.

Zabroniony wiec protestacyjny w Kownie.

Z Kowna donoszą, że zapowiedziany wiec przez str. „Laudininkas”, na którym miała być powzięta rezolucja protestująca przeciwko rokowaniam z Polską w Kopenhadze, został w ostatniej chwili zabroniony przez komendanta miasta.

Nowa koncepcja „Białorusinów” litewskich.

Według wiadomości otrzymanych z Kowna, pisma białoruskie tam wychodzące, wydawane za pieniądze rządu kowieńskiego, wystąpiły z artykułami, w których dowodzą, iż Litwa nie powinna się zgodzić na porozumienie z Polską w sprawie spławu drzewa po Niemnie, gdyż w ten sposób Polska będzie w stanie zbywać drzewo z terenów Ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej, oznaczonych urzędowo przez Litwę, za „tereny kupowane czasowo”, które winny być zwrócone.

Litwa nie może dopuścić, iżby Polska eksploatowała ziemie należne do Litwy.

Proces Łańcuckiego.

WARSZAWA, 10 IX. (tel. w. Słowa). Z Łodzi donoszą: Dziś rozpoczął się tutaj proces p. Łańcuckiego oskarżonego o podżeganie ludności do czynnej walki z policją w celu obalenia istniejącego ustroju. Łańcuckiego bronią adwokaci Duracz i Paschalski, znani obrońcy komunistów.

Nadużycia akcyzowe.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, na ulicach miasta ukazał się dodatek nadzwyczajny jednego z pism wileńskich o przyłapaniu „wielkiej” kontrabandy spirytusu, na granicy litewskiej i aresztowaniu szeregu osób.

Natychmiast po otrzymaniu tej nieprawdopodobnie brzmiącej wiadomości, współpracownik naszego pisma zainterpelował Komendę Główną P. P., jak też ekspozyturę śledczą na pow. Wil.-Trocko. Wymienione urzędy zaprzeczyły kategorycznie o aresztowaniu kogokolwiek w związku z tą aferą w Wilnie. O ustowaniu dania tapówki posterunku policji—nie wiadomo, jednakże sam fakt propozycji, a zwłaszcza suma wymieniona w „Exp. Wil.” (100.000 zł. pol.) wydają się wątpliwie, a w drugim wypadku nawet zgola fantastyczne.

Według dalszych informacji zaczerpniętych z miarodajnego źródła, posteronkowi Walterowi, udało się zatrzymać kilka beczek spirytusu, przewożonego rzekomo do Litwy w Kowieńskiej, a następnie powracającego do Wina, gdzie był sprzedawany na miejscu, po odbyciu drogi okolicą, a to w celu uniknięcia normalnych opłat akcyzowych, wyższych dla towaru zwozowanego w kraju, niż przeznaczanego na eksport. (s).

dukcji rolnej, a zatem i wywozu zagranicę produktów gospodarstwa rolnego, że wobec braku u skarbn środków koniecznych dla urządzenia gospodarki nowotworzonych gospodarstw i braku dostatecznej ilości ziemi dla całkowitego zaspokojenia mas bezrolnych, nieda ona w ostatecznym swym wyniku ziemi nawet potrzebującej jej ludności wiejskiej i spowoduje w rezultacie wieś klasową—uchwalamy: domagać się od Sejmu i Senatu zmiany uchwalonego w dniu 20 lipca 1925 roku projektu ustawy o reformie rolnej i wprowadzenia do niej poprawek, które, zapewniając możność rozwoju kultury rolnej, zabezpieczyłyby w należytej mierze nasz wywóz zagraniczny, zachowały-

by w całości i niejące zabezpieczenie długów hipotecznych, a tem samem i kredyt hipoteczny oraz dawały jaknajszerszą możność stopniowego drogą dobrowolnej pod kontroli państwa parcelacji przedchozenia ziemi od wielkich i średnich posiadaczy o mas ludowych; wybrać z pośród zebranych dwóch delegatów, upoważniając ich do poczyn, zmierzających do urzeczywistnienia naszych postulatów u Sejmu, Senatu oraz odnośnych władz rządowych.

Na wiecu przemawiali pp. Warszkiewicz, mecenas Klarner, Berg, Kiernowski i inni. Na delegatów na zjazd do Warszawy wybrano p. mecenas Klarnera i p. Benarskiego.

Sejm i Rząd.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA, 10 IX. (tel. w. Słowa). Dziś o 5-tej popołudniu w przycjdm Rady Ministrów odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu handlowego między Polską a Grecją. Ze strony polskiej w wymianie udział w zastępstwie min. Skrzyńskiego premier Grabski ze strony greckiej poseł Xydakis.

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 10 IX. (tel. w. Słowa). W kołach politycznych krąży pogłoski, że wyznaczone na 15-go b. m. wznowienie rokowań polsko-niemieckich przesunięte zostanie o kilka dni. Jako o nowym terminie rozpoczęcia rokowań mówią o dniu 25-go b. m. Zmiana terminu ma na celu osiągnięcie realniejszych wyników przygotowawczej wymiany zdań, która drogą półoficjalną odbywa się między Berlinem a Warszawą. Wyniki dotychczasowych przygotowań oraz instrukcje dla delegacji polskiej będą przedmiotem obrad jutrzejszego posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Porządek dzienny posiedzenia Senatu.

WARSZAWA 10 IX. (Pat). Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Senatu przewiduje co następuje: 1) sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy o głównej inspekcji kolejowej, 2) sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy w sprawie niektórych zmian w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, 3) sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie zmian w rozporządzeniu Rady Ministrów, wprowadzającym w życie na obszar Rzeczypospolitej ustawę wojskowego postępowania karnego, oraz 4) sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy o wstrzymaniu kar za przestępstwa leśne w okręgu sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Przestępstwa leśne.

WARSZAWA, 10 IX. PAT. Senacka komisja prawnicza zatwierdziła projekt ustawy w sprawie zmiany w rozporządzeniu rady ministrów wprowadzającym ustawę wojskowego postępowania karnego raz projekt ustawy o wstrzymaniu kar za przestępstwa leśne. Projekt drugiej ustawy na podstawie referatu sen. Glogerra uległ zmianie w tym kierunku, że wykonanie kar może wstrzymać sąd a nie jak to było poprzednio ustanowione, że kara zostanie wstrzymana z chwilą wejścia w życie ustawy.

Pos. Reich u premiera i ministra oświaty.

We środę przyjął p. premier Grabski posła Reicha (Kolo Zyd.) P. Reich przedstawił premierowi ciężkie położenie ekonomiczne ludności żydowskiej i informował się o stanie prac rządu w kwestji żydowskiej (odpoczynek niedzielny, koncesje).

P. premier oświadczył, że rząd z całą lojalnością wykona wszystkie przyrzeczenia w kwestji żydowskiej, że p. prezes prozony jest o zgłoszenie krótkiego memoriału dla przypomnienia spraw najaktualniejszych.

W tymże dniu konferował z min. oświaty p. Stanisławem Grabskim Przedmiotem rozmowy był szereg postulatów, które miały być wykonane przez rząd i przeprowadzone przez ministerstwo oświaty.

P. minister oświaty oświadczył, że w ministerstwie opracowują dość dokładne projekty ustawy i rozporządzenia w kwestji żydowskiej. Ferje letnie stały na przeszkodzie, jednakże w ciągu września zostanie zatwierdzone spawa rozprzeszczenia dekretu o gminach żydowskich na kresach wschodnich.

W najbliższym czasie zostanie zwołane posiedzenie gminy warszawskiej. Niedawno temu p. minister załatwił 8 szkół zawodowych Ortu.

Goście jugosłowiańscy.

WARSZAWA, 10 IX. (Pat). Wczoraj odbyło się przyjęcie gości jugosłowiańskich, przybyłych na Targi Wschodnie, celem nawiązania bezpośrednio stosunków z przemysłowcami polskimi. W sali rezerwy obywatelskiej zebrano się oprócz gości około 50 osób ze świata politycznego z ministrem przemysłu i handlu Klarnerem na czele, oraz ze świata gospodarczego z prezesem stowarzyszenia Kupców Polskich, p. Kiltynowiczem. Wzięł udział w przyjęciu również poseł królestwa S. H. S. Simcz.

Wbrew konstytucji.

Czy uchwalony przez Sejm w r. 1925 projekt ustawy o wykonaniu ustawy rolnej, przyjęty w trzecim czytaniu w lipcu b. r., zgodnym jest z Konstytucją?

Zastanawiając się nad powyższym pytaniem, należy oczywiście przede wszystkim wyjaśnić sobie i ustalić istotną myśl i ducha art. 99 Konstytucji marcowej. Pomimo wadliwej stylizacji, co zresztą w konstytucji powyższej nie tylko w tym miejscu się zdarza, treść i zadanie art. 99 są zupełnie jasne i nie pozostawiają żadnej wątpliwości.

Otóż art. w tej chwili powołany uznaje najwyraźniej *wszelką własność* czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków i instytucji jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego. Wobec tego przedmiotem praw konstytucyjnie zagwarantowanych jest wszelkiego typu i wielkości własność a nie tylko pewne jej gatunki. Ustęp ten art. 99 ma na myśli własność wogóle a więc zawarte w nim zasadnicze postanowienie odnosi się także i do własności ziemskiej. Zniesienie lub ograniczenie jej dopuszczalne jest tylko w wypadkach ustawą przewidzianych, ze względu wyższej użyteczności i to za odszkodowaniem. Ustęp drugi art. 99 mówi już tylko o własności ziemi i pod tym względem orzeka szczegółowe postanowienia. Ustęp ten zawiera pewne tezy zasadnicze a mianowicie powiedziano w nim, że ustrój rolnej Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych. Tym sposobem uświęconą została tutaj zasada własności osobistej w zastosowaniu do własności ziemskiej wszelkiego rodzaju, bez wyróżnienia czy ta własność jest małą czy wielką, bez względu na przestrzeń i rozległość danej jednostki gospodarczej. Ze własności tak zwana większa posiada warunki ekonomiczne dla prawidłowej wytwórczości w stopniu wyższym niż ta mała, a w każdym razie nie mniejszym, nie ulega najmniejszej wątpliwości, tym samym ma zupełnie uprawnienie do gwarancji konstytucyjnej zastrzeżonych w ostatnim ustępie art. 99. Jeżeli chodzi o zdolność wytwórczą i produkcyjną to raczej zbyt mała własność prócz niektórych wyjątkowych sytuacji, nie posiada pod tym względem dostatecznych kwalifikacji. Wogóle cały tekst tego ustępu jest najwyraźniej skierowany przeciw wszelkim usiłowaniom i koncepcjom w tej czy innej formie podejmowanej socjalizacji własności ziemskiej. Wszelkie tego rodzaju usiłowania i zamierzenia są konstytucyjnie niedopuszczalne.

Drugą tezą uświęconą w drugim ustępie jest postanowienie, iż ziemia nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu i pod tym względem mogą być wydawane ustawy regulujące obrót. Tu zatem jest istotnie wyjątek od ogólnej zasady przewidzianej w ustępie pierwszym, a mianowicie od zasady uświęcającej prawo własności, jako jednej z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego. O ile obrót własnością miejską, przemysłową i handlową musi być zupełnie wolny, od wszelkich zastrzeżeń, o tyle obrót własnością ziemską może być uregulowany bez naruszenia konstytucji w drodze specjalnego ustawodawstwa. Jest to zatem przepis wyjątkowy, który w myśli ogólnej prawnej zasady o interpretowaniu tekstów prawnych, a mianowicie: „*omnis exceptio strictissimae est interpretatio*” powinien być literalnie w bardzo ścisłych ramach stosowany i nie dopuszcza żadnego rozszerzającego komentowania. Sam wyraz „obrot” jest zupełnie jasnym i oznacza p. przeliczenie pewnego przedmiotu z rąk do rąk w drodze umowy. Tylko zatem pod tym względem możliwe są ustawy, które kupno i wogóle nabycie ziemi mogą uczynić zawisłym od zezwolenia tych lub innych władz państwowych. Mogą tego rodzaju przepisy być bezcelowe, a nawet społecznie, prawnie i ekonomicznie szkodliwe, są przecież w ramach konstytucji dopuszczalne. Powinny jednakże być ściśle w ramach tych określone, a więc dotyczyć mogą tylko *strony personalnej* obrotu, jednym słowem mogą warunkować posiadanie ziemi na rzecz osoby nabywcy zezwoleniem władz państwowych. Natomiast nie mogą ingerować w *rzeczową stronę* obrotu, bo pod tym względem działa wyżej wyjaśniony końcowy przepis ustępu drugiego. O ile zatem przedmiotem obrotu są jednostki gospodarcze zdolne do prawidłowej wytwórczości, wszelkie rzeczowe ograniczenia obrotu ziemi i wchodzenie w przedmiot nabycia ziemi są konstytucyjnie niedopuszczalne. Tak a nie inaczej należy rozumieć postanowienie o dopuszczalności ustaw regulujących obrót ziemi, lane, rozciągające komentowanie tej tezy nie jest dopuszczalne. Pozostaje wreszcie w drugim ustępie trzeci punkt, nad którym należy się zastanowić. Chodzi mianowicie o zdanie wyrażające że ustawy określają przy- sługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi. Punkt ten jak i omówiony przed chwilą punkt mówiący o regulowaniu obrotu ziemi, uwarunkowany jest również tezą ko-

sią, stanowiącą że ustrój rolnej Rzeczypospolitej opiera się na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych.

A więc podobnie jak ustawy regulujące obrót ziemi, tak i ustawy mówiące o przymusowym jej wykupie, powinny być wolne od wszelkich zakusów socjalizacji. Powinny uszanować zarówno uświęcone na początku całego artykułu prawo własności wogóle, jakoteż zagwarantowane w końcowych słowach ustępu drugiego, zachowanie zdolnych do wytwórczości jednostek gospodarczych. Zresztą wzmianka o wykupie przymusowym w odniesieniu do ziemi, znajduje się w związku z analogicznym orzeczeniem ustępu pierwszego, dopuszczającym w wypadkach ustawą przewidzianych, zniesienie lub ograniczenie własności, tak osobistej jak zbiorowej, ze względu wyższej użyteczności za odszkodowaniem. Różnica w tem polega, że gdy co do wszelkiej innej własności możliwe jest jej zniesienie lub ograniczenie za odszkodowaniem, bez wyjątkowego określenia na czyją rzecz to zniesienie lub ograniczenie nastąpić może, to co do własności ziemskiej powiędziane jest, że tylko Państwu przysługuje prawo wykupu przymusowego. Oczywiście mowa tu o Państwie jako całości. Tylko na jego korzyść i użytek, właściciel ziemi może być pozbawiony służącego mu prawa własności, nigdy zaś na rzecz innej instytucji lub osób. Tymbar- dziej jedna grupa własności ziemskiej nie może zostać z praw swych do ziemi wyzuta na rzecz i korzyść innej grupy jednostek gospodarczych. Byłoby to wprost sprzeczne z całością końcowego zdania ustępu drugiego. Wreszcie w ustępie tym zasada, że pozawanie kogos' praw własności nie może być darem, wypowiedziana została również silnie ale w wyrazach jeszcze dobitniejszych aniżeli w ustępie pierwszym. Mianowicie w tym ostatnim mowa jest o odszkodowaniu za zniesienie lub ograniczenie własności, tymczasem nie ulega najmniejszej wątpliwości, tym samym ma zupełnie uprawnienie do gwarancji konstytucyjnej zastrzeżonych w ostatnim ustępie art. 99. Jeżeli chodzi o zdolność wytwórczą i produkcyjną to raczej zbyt mała własność prócz niektórych wyjątkowych sytuacji, nie posiada pod tym względem dostatecznych kwalifikacji. Wogóle cały tekst tego ustępu jest najwyraźniej skierowany przeciw wszelkim usiłowaniom i koncepcjom w tej czy innej formie podejmowanej socjalizacji własności ziemskiej. Wszelkie tego rodzaju usiłowania i zamierzenia są konstytucyjnie niedopuszczalne.

Drugą tezą uświęconą w drugim ustępie jest postanowienie, iż ziemia nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu i pod tym względem mogą być wydawane ustawy regulujące obrót. Tu zatem jest istotnie wyjątek od ogólnej zasady przewidzianej w ustępie pierwszym, a mianowicie od zasady uświęcającej prawo własności, jako jednej z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego. O ile obrót własnością miejską, przemysłową i handlową musi być zupełnie wolny, od wszelkich zastrzeżeń, o tyle obrót własnością ziemską może być uregulowany bez naruszenia konstytucji w drodze specjalnego ustawodawstwa. Jest to zatem przepis wyjątkowy, który w myśli ogólnej prawnej zasady o interpretowaniu tekstów prawnych, a mianowicie: „*omnis exceptio strictissimae est interpretatio*” powinien być literalnie w bardzo ścisłych ramach stosowany i nie dopuszcza żadnego rozszerzającego komentowania. Sam wyraz „obrot” jest zupełnie jasnym i oznacza p. przeliczenie pewnego przedmiotu z rąk do rąk w drodze umowy. Tylko zatem pod tym względem możliwe są ustawy, które kupno i wogóle nabycie ziemi mogą uczynić zawisłym od zezwolenia tych lub innych władz państwowych. Mogą tego rodzaju przepisy być bezcelowe, a nawet społecznie, prawnie i ekonomicznie szkodliwe, są przecież w ramach konstytucji dopuszczalne. Powinny jednakże być ściśle w ramach tych określone, a więc dotyczyć mogą tylko *strony personalnej* obrotu, jednym słowem mogą warunkować posiadanie ziemi na rzecz osoby nabywcy zezwoleniem władz państwowych. Natomiast nie mogą ingerować w *rzeczową stronę* obrotu, bo pod tym względem działa wyżej wyjaśniony końcowy przepis ustępu drugiego. O ile zatem przedmiotem obrotu są jednostki gospodarcze zdolne do prawidłowej wytwórczości, wszelkie rzeczowe ograniczenia obrotu ziemi i wchodzenie w przedmiot nabycia ziemi są konstytucyjnie niedopuszczalne. Tak a nie inaczej należy rozumieć postanowienie o dopuszczalności ustaw regulujących obrót ziemi, lane, rozciągające komentowanie tej tezy nie jest dopuszczalne. Pozostaje wreszcie w drugim ustępie trzeci punkt, nad którym należy się zastanowić. Chodzi mianowicie o zdanie wyrażające że ustawy określają przy- sługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi. Punkt ten jak i omówiony przed chwilą punkt mówiący o regulowaniu obrotu ziemi, uwarunkowany jest również tezą ko-

P. Młynarski o wynikach swej podróży.

P. Feliks Młynarski vice - prezes Banku Polskiego, który przed kilku dniami powrócił z Ameryki i Londynu, udzielił wywiadu współpracownikowi „Kuryera Polskiego” o wynikach swej podróży. Oto niektóre wyjątki:

— Jaki był cel wyjazdu p. prezesa do Ameryki?

— Byłem posłany, jako delegat rządu dla przeprowadzenia rokowań z grupą p. Dillona w sprawie przedłużenia terminu opcji drugiej części pożyczki, realizowanej dla Polski za pośrednictwem tej firmy. Termin ten upływał 1-go sierpnia, należało więc odsunąć go, gdyż narazie realizacja drugiej transzy pożyczki była niemożliwa. Jednocześnie otrzymałem polecenie z ramienia Banku Polskiego wejścia w kontakt z amerykańską instytucją emisyjną — Federal Reserve Bank, z którym Bank polski pozostawał już dawniej w stosunkach korespondencyjnych, a obecnie chodziło o zainteresowanie go trudnym położeniem złotego polskiego.

— Jakie są wyniki tej podwójnej akcji p. prezesa?

— Co do pierwszej sprawy, to mogę zakomunikować, że opcja na ostatnie 15 milionów dolarów została przedłużona do końca października r. b., równocześnie zaś usunięto z umowy krepującą klauzulę, zabraniającą rządowi polskiemu udzielania gwarancji jakimkolwiek innym pożyczkom, kontraktowanym na rynku amerykańskim. W ten sposób uzyskano dla prywatnej inicjatywy wolność zabiegów o kredyty amerykańskie pod gwarancję rządu.

— A jakie są szanse uzupełnienia do 50 milj. dolarów pożyczki, zaciągniętej za pośrednictwem p. Dillona?

— P. Dillon stanowczo zdecydowany jest przy pierwszym pomysłnym momencie dokonać emisji pożyczki polskiej. Uważa się on za bankiera Polski w Ameryce i zobowiązania swoje traktuje na serio. P. Dillon ma bardzo poważne stanowisko na

posiedzeniu Sejmu, jako w zasadniczych swych postanowieniach niezgodna z art. 99 konstytucji, jest tej że konstytucji przeciwna. Uchwalenie jej mogłoby nastąpić tylko kwalifikowaną większością sejmową przy zachowaniu przepisów przewidzianych w art. 125 konstytucji. Co do pojedynczych artykułów nastrożając się jeszcze następujące specjalne uwagi. W myśl art. 3 punkt C, przymusowemu wykupowi w drodze rozporządzenia ministra reform rolnych ulegają majątki ziemskie, które właściciele lub ich spadkodawcy nabyli po powstaniu 1863 r. pod wyjątkowymi warunkami i zastrzeżeniami byłych władz rosyjskich na zasadzie ukazów i postanowień w artykule tym szczególnie wymienionych. Są to majątki niegdyś osób czynnych w czasie powstania zabrane za karę w tej lub innej formie ich prawym właścicielom i ustąpione w celach rusyfikacji osobom rosyjskiego pochodzenia na niezwykle uławnionych i uprzywilejowanych warunkach. Sejm zamiast wydania ustawy kłóbyaskowo-walkonfiskaty politycznej natury i powrócił majątki prawym właścicielom lub ich spadkobiercom, sankcjonuje i potwierdza akta rządu zaborczego, nabywców uprzywilejowanych w celach rusyfikacyjnych stawia na równi z innymi właścicielami Polakami i przyznaje im odszkodowanie, które w myśl art. 30, projektu może być nieraz faktycznie wyższe od tego, które otrzymać ma ogół wywłaszczonych. Przynajmniej rzucając się w oczy do charakterystyki nastroju psychicznego w jakim cały projekt został uchwalony. Art. 21, dozwala Urzędowi ziemskiemu objąć w posiadanie majątek przeznaczony na wywłaszczenie niezwłocznie po złożeniu wniosku co do wysokości wynagrodzenia oraz po wypłaceniu części szacunku w myśl art. 31. Jest to niezgodne z art. 99, konstytucji, bo gdyby nawet uznać dopuszczalność konstytucyjną zasadniczych podstaw projektu, to cena majątku ulegającego przymusowemu wykupowi powinna być jednocześnie z objęciem posiadania wypłaconą. Z tego samego powodu niezgodne jest z art. 99, i zasadami sprawiedliwości cywilno-prawnej, natychmiastowe, przed wypłaceniem całego oszacowania przepisane w hipotece tytułu własności na rzecz Skarbu Państwa. Art. 26, ogranicza i podkopuje prawa wierzycieli hipotecznych. Jest on złamaniem wszystkich podstaw prawodawstwa hipotecznego, obowiązujących na ziemiach polskich a temsamem i podstaw kredytu wogóle. Przepisy o wynagrodzeniu i jego wypłacie zawarte w art. 27, 28, 29, i 31 nie dają właścicielowi wywłaszczonemu istotnej wartości majątku odpowiadającej jego cenie kupnej, a tym samym są stanowczo niezgodne z art. 99, konstytucji. Wreszcie na zakończenie tych krótkich uwag można podkreślić jako niezmiernie charakterystyczny dla całości ustawy p. 2, art. 86, podrywający trwałość zapisów i fundacji naukowych, a tym samym zniechęcający do ich czynienia na przyszłość. Szczegół w porównaniu z całością niezgodny ale ilustrujący nastroje prawodawców, którzy uchwalę orzekli.

Alfons Parczewski.
Zwyc. prof. Un. S. B.

Wall-Street. Poczytuję to za rzecz wielkiego postępu w naszych zabiegach na rynkach zagranicznych, że na najważniejszym z nich, jakim jest New York, Polska nie potrzebuje posługiwać się drugorzędnyimi pośrednikami, gdyż ma tam przyjaznego człowieka, odgrywającego pierwszorzędną rolę, chcącego istotnie przyjąć nam z pomocą.

— Jakież są powody, że dotychczas nie ulokowano całej pożyczki 50-miljonowej? — zapytujemy.

— Stwierdziłem to osobiście, że w sierpniu emisja była niemożliwą absolutną, gdyż szanse kredytu polskiego na tamtejszym rynku bardzo osłabły w momencie, gdy złoty zachwiał się, gdy na łamach prasy amerykańskiej rozpoczęli Niemcy obrzymią kampanię antypolską na te sprawy optantów, gdy równocześnie rozpoczęli zjawiać się masowo na rynku czeki bez pokrycia, pochodzące przeważnie ze zdemaskowanej i głośnej dziś malwersacji lwowskiej. W atmosferze, stworzonej w ten sposób, kurs pożyczki polskiej obniżył się do 87, gdy kurs emisyjny wyznaczony był na 95.

— Czy nie weźmie nam p. prezes za złe, jeśli zadamy natrętne pytanie, jak się powiodła druga misja pana — wobec Federal Reserve Banku?

— Rezultatem drugiego mego zadanja jest uzyskanie kredytu 10 milionów dolarów w Federal Reserve Banku na 4 i pół proc. rocznie dla Banku Polskiego. Kredyt ten nosi charakter pomocy, zaoferowanej przez bank amerykański dla złotego. I nie forma, ani warunki tego kredytu stanowią istotę rzeczy, ale ten fakt, że najważniejszy bank emisyjny świata zdecydował się dać w momencie krytycznym pomoc zlotemu, gdy na wszystkich giełdach sztucznie ofiarowano złotego, a nie było odbiorców. Uchodź też on za wauue, którą nikt się nie interesuje, którą każdy lekce-

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

s. p.

EDMUND NIEZABYTOWSKI

Ziemianin ziemi Grodzieńskiej po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony Ś. S. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 9 września 1925 roku w wieku lat 77.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (ul. 5-to Jakóbska Nr. 10 m. 1) do kościoła św. Jakóba odbędzie się w Piątek dnia 11 b. m. o god. 6 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 12 b. m. o god. 10 rano poczem odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz św. Piotra na Antokolu.

O żałobnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku i żalu

Żona i synowie

Deklaracja Komitetu Słowiańskiego.

W Paryżu kółka broni przeciwko bolszewikom.

Rosyjskie emigracyjne pisma z radością stwierdzają deklarację Komitetu Słowiańskiego w Paryżu, zapowiadającą biskie zerwanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Komitet Słowiański w Paryżu, złożony z przedstawicieli pięciu narodowości: Bułgarów, Rosjan, Czechów, Serbów i Polaków ogłosił deklarację w sprawie działalności Kominternu. Na wstępie rysuje deklaracja, okropne skutki panowania w Rosji bolszewików i demaskuje perfidną robotę „Kominternu”. W dalszym ciągu zjednoczeni Słowianie wskazują na wielką błąd, jaki poczynił państwo zachodniej Europy, które uznały Sowiety de jure. Stało się to ze względu gospodarczych, gdyż zrozumiałem jest, że obszar taki jakim jest Rosja nie może usunąć się od współpracy gospodarczej ze światem, bez przyznania innym krajom pewnych uszczerbków, wszakże działalność polityczna Sowietów szkodzi bardziej pokojowi świata niż izolacja gospodarcza Rosji. Ostatnie wypadki w Bułgarii, Francji, Marokko, dominacjach i kolonjach Anglii, a także w Chinach są tego najlepszym dowodem. Państwa europejskie straciły nadzieje ostatecznie na zmianę polityki „Kominternu”, który się nie uspokoi dopóki nie zniszczy starego ustroju.

Zjazd oficerów rezerwy.

Korespondencja Słowa

Lwów 7 września 1925 r.

W pierwszym dniu zjazdu wszyscy oficerowie rez. zgromadzili się na placu Św. Ducha, skąd w zwartym kolumnie udali się do Katedry. Po wysłuchaniu nabożeństwa o sprawionego przez ks. inf. Zajewskiego oficerowie rez. w ilości około 700 osób na czele z generacją i wojewodą lwowskim udali się do pomnika Adama Mickiewicza, gdzie nieznanemu żołnierzowi po uprzednim poświęceniu płyty, przez zwłokę ofic. rez. Rzeczyposp. Pol. adw. Szurlej złożył wieniec w im. ofic. rez., zaś ks. inf. Zajewski i pułk. Krajewski wygłosili wnieście okoliczności. przemówienia. W uroczystości poświęcenia płyty nieznanemu żołnierzowi brała udział oprócz wojska i miejscowego społeczeństwa wyieczka wójskich studentów, która również złożyła wieniec. Po tej uroczystości odbyła się defilada wojskowa przed generacją.

Następnie oficerowie rez. udali się na obrady. Zjazd otworzył i powitał adwokat Szurlej, w imieniu Ministra spr. wojsk. gen. broni Rozwadomski, jak również powitał zjazd wojew. lwowski Garapich, senatorowie, posłowie i delegaci poszczególnych okręgów związków ofic. rez. W imieniu naszego okręgu wileńskiego zjazd powitał por. rez. Żemto Jan, który w krótkim, lecz treściwym przemówieniu podkreślił doniosłość chwili odbywającego się zjazdu we Lwowie, zapraszając na następny walny zjazd do Wilna, co zostało przyjęte długotrwałym wykrzykiem „Niech żyje Wilno”.

O god. 21 w salach kasyna oficerowie udali się do bankietu, na którym byli obecni i przemawiali gen. br. Rozwadomski, gen. dywizji Malczewski, D-ca O. K. Lwów gen. Salis-Lamęsan, gen. Albinowski, gen. Śląski, gen. Zieliński, wojew. lwowski Garapich, prezes sądu apel. we Lwowie Czerwiński, ks. inf. Zajowski, pułk. Marcolli, pułk. Łukowski, prezes adw. Szurlej, prezes poseł Głabiński, obrońca Lwowa poseł Męczyński, senator Senicki, prezes zw. ofic. rez. okręgu wsch. malop. pułk. Krajewski i wiele innych wybitnych osób. W drugim dniu zjazdu ofic. rez. udali się na kopiec Unj. Lubelskiej, gdzie major szef. gen. Dr. Różniewski przedstawił plan obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. poczem ofic. rez. udali się na dalsze obrady, podczas których dokonano wyboru centralnego zarządu i komisji rewizyjnej.

Prezesem zw. centraln. został wybrany adw. Szurlej, członkami zaś: por. Kismanowski, kpt. Wilk, por. Szubert i Swinarski z Warszawy, pułk. Krajewski, Ostaszewski i mjr. Krynicki z Lwowa, kpt. Szromba z Krakowa, ppor. Andrzejewski z Wilna, kpt. Chłapowski z Poznania, Soja ze Śląska i pułk. Dienst - Dabowa z Łodzi. Do komisji rewizyjnej weszli Tempka ze Śląska, por. Żemto z Wilna i Sączewski, Krzaczyński, Mackiewicz z Warszawy.

Po dokonanych wyborach dłuższą dyskusję wywołała rezolucja w sprawie reformy rolnej. Ostatecznie kilkuset głosami przeciw 4 em uchwalono rezolucję oświadczenia, że ziemia polska pod żadnym pozorem nie może przeczodzić w obce ręce. Zadna

s. p.

Zygmunt Cierpiński

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Wilnie dnia 10 września r.b.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Ducha (po Dominikańskim) w piątek, dnia 11 września, o godz. 10 rano, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do majątku „Wielkie Zacharyjski”. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się w tymże maroku, w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 10 rano, a następnie pogrzeb w grobach rodzinnych.

RODZINA.

Konie będą czekały na stacji Jaszny w sobotę 12 b. m. do pociągu, odchodzącego o godz. 7 rano z Wilna.

Ucieczka księcia.

Ostatnio opinja publiczna Londynu zainteresowana jest tajemniczymi losami księcia egipskiego, Sejjedina, bliskiego krewnego króla Egiptu, Fuada.

Tragiczne losy księcia znane były od dawna. Jako siedemnaścieletni chłopiec, Sejjedin, stanął w obronie swej strojy i strzelał do króla Fuada. Ujęty wówczas i osadzony w więzieniu, w Kairze, uznany był w końcu za warjaka i odesłany do zakładu dla umysłowo chorych w Anglii.

Matka jego, księżniczka Newdziwani, przez długie lata starała się o uwolnienie swego syna. Ale próby jej skierowane do króla Fuada, czy też do rządu angielskiego, pozostawały bez skutku. Otrzymała stałe odpowiedzi, iż syn jej jest poważnie chory umysłowo, furjat i t. d.

Nieszcześliwa matka udała się o pomoc do przyjaciół rodziny. Różnymi drogami udało się ustalić, że syn jej jest zupełnie zdrow na umyśle i li tylko na zlecenie rządu egipskiego, trzymany jest w zamknięciu. Tymczasem majątek jego w wysokości 200000 funtów szterlingów rocznego dochodu, został skonfiskowany przez rząd egipski. Zdawało się że wszelkie nadzieje są już wyczerpane.

I oto nagle w tygodniu bieżącym zdarzył się wypadek, który wzbudził wielkie zainteresowanie w Anglii i nie mniejsze w Egipcie: książe Sejjedin znikł ze swego zamknięcia, w którym przebył 24 długich lat.

Wdrożono energiczne śledztwo, które ustanowiło następujące szczegóły ucieczki: Książe wyjechał w towarzystwie dwóch dozorców, autem, do pewnego miasteczka. Tam posiadł jednego z dozorców po gazety do kiosku. Gdy ten wrócił, nie zastał już ani księcia ani drugiego dozorcę. Dalsze badania policyjne nasuwały podejrzenie, że książe uciekł do Basouaty, podległej. Jednakowoż śledztwo i poszukiwania nie dały na razie żadnych rezultatów — książe znikł jak kamień w wodę. Rozesłano listy gończe.

Dalsze losy egipskiego księcia owiane są tajemnicą, i prawie nieprzenikną.

Oficerowie rezerwy powołani do służby czynnej.

W związku ze zbyt późnym niekiedy zgłaszaniem się powołanych do służby czynnej oficerów rezerwy w wyznaczonych im przy powołaniu oddziałach, p. minister jednym z ostatnich rozkazów zarządził:

Dowódca O. K. poleci podległym P. K. U., by równocześnie z zawiadomieniem oficera rezerwy, zamieszkałego na ich terenie, o rozporządzeniu powołującym go do służby czynnej, przesyłał odpis zawiadomienia dowódcy oddziału, w którym powołaniu oficer ma pełnić służbę.

Dowódca oddziału, o ile powołany do służby czynnej oficer rezerwy nie zgłosi się w terminie 4-tygodniowym od daty, którą nosi odpis zawiadomienia otrzymany z P. K. U. — ma niezwłocznie zameldować oddziałowi V sztabu generalnego drogą służbową fakt niezgłoszenia się powołanego oficera.

Oddział V sztabu generalnego przeprowadzi na podstawie takiego meldunku unieważnienie rozporządzenia o powołaniu właściwego oficera do służby czynnej.

P. K. U. są obowiązane pouczyć oficera rezerwy przy zawiadomianiu go o powołaniu do służby czynnej o obowiązku zgłoszenia się w oddziale w terminie 4-tygodniowym od dnia zawiadomienia i o skutkach, jakie pociągają za sobą niespełnienie tego obowiązku.

CZAPKI UCZNIOWSKIE

KAPELUSZ Ejsien. nadchodzą

E. MIESZKOWSKI

Ul. MICKIEWICZA 22.

POLSKIE PRYWATNE PRZEDSZKOLE

ul. Uniwersytecka, 1 m. 1

Haliny Siewiczowej

dla dzieci od lat 4 do 8 miu

Prowadzone według metody M. Montessori.

Zapisy trwają codziennie od 4 do 6 wiczy. Opłatu 15 zł. miesięcznie.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Bilans polityki gospodarczej p. Grabskiego.

Od pewnego czasu coraz bardziej mówi się o zmianie gabinetu i bankructwie dotychczasowej polityki gospodarczej p. Grabskiego.

Wobec tego nie od rzeczy będzie, choć w krótkim zarysie, zobrazować zastąpi p. ministra skarbu, stanowczo przeczenie i przereklamowanie. Zupelnie stusznem jest twierdzenie, że stworzenie moźnej waluty nie jest znów tak nadzwyczajną mądrością, i że to udawało się wszędzie.

W Niemczech, podczas inflacji «reichsmarke», wprowadzono «goldmark» i nikomu tam na myśl nie przyszło reklamować tego kroku gospodarczego, jako cudu.

Biedny i malutki Gdańsk wprowadził u siebie bez żadnych trudności «guldeny» i nikt nie nazywa tego wielkim zwycięstwem gospodarczym.

Nawet w zrujnowanej Rosji wprowadzono «czernoniec», uchodzący za jedną z najmocniejszych walut.

Tworzenie Banku Emisyjnego odbywa się według powszechnie znanego szablonu. Zresztą statut Banku Polskiego opracowany został przed objęciem kierownictwa naszych finansów przez p. Grabskiego.

Cała sztuka polegała na tem, by kurs nowej waluty utrzymać na jednym poziomie, i to właśnie p. premierowi nie udało się.

Kursy niemieckiej «goldmarke», gdańskiego guldena, rosyjskiego czernonoca a nawet ustabilizowanej korony austriackiej — pozostały niezmiennymi. Natomiast kurs złotego podlegał ciągłym wahaniom, i to b. znacznym, a obecnie jest znacznie niższym od parytetu.

Równowaga budżetu, którą rzekomo stworzył p. Grabski, jest b. problematyczna. Niwelowanie deficytu przez wypuszczanie banknotów «skarbowych» i bilonu — długo trwać nie może.

Natomiast widocznem jest dla każdego, że eksperymenty p. Grabskiego wstrząsnęły do głębi życiem gospodarczym kraju.

W roku ubiegłym uznał p. premier za stosowne otworzyć szeroko wrota państwa dla wyrobów zagranicznych, celem skutecznego zwalczania drożyzny.

Rezultat tej taktyki był katastroficzny: przemysł krajowy, nie mogąc konkurować z zagranicznym, został kompletnie zrujnowany. Bezrobocie zatacza coraz szersze kręgi, a bilans handlowy i płatniczy wykazał tak wielkie deficyty, że zaczęły one zagrażać podładowi finansowemu państwa.

W takim momencie zrobił p. Grabski przeciwny rzut: zamknięto granice kraju.

Wydano tak drakońskie zarządzenia, jak np. wstrzymanie wysyłania przekazów pocztowych zagranicę, co odcięło nas zupełnie od świata.

W spisie towarów, których import jest zabroniony, znajdują się artykuły, bez których wprost obejść się nie można w użytku codziennym.

Największe jednak fiasco poniosła polityka podatkowa.

P. Grabski trzymał się taktyki naciskania sruby podatkowej, nie licząc się z zdolnościami płatniczymi społeczeństwa. Wyniki tej absurdalnej polityki są aż nadto bolesne. Źródła podatkowe wyczerpały się, rolnictwo zostało zrujnowane, handel sparaliżowany, przemysł redukuje pracę, a banki pękają, niczem banki mydlane.

Po całym kraju rozbrzmiewa jeden wielki głos: kryzys! brak pieniędzy i kredytu!

Życie gospodarcze państwa coraz bardziej popada w stan bezładny i chaosu.

Nadzieje, pokładane przez premiera Grabskiego w urodzaj tegoroczny — zawiodły li tylko z winy naszych czynników rządowych, których inicjatywa handlowa przychodzi stale zapóźno.

Zapomniano, że niedość jest zebrać zboże z pól. Trzeba się postarać natchmiast o rynki zbytu. O tem nie pomyślano wcale.

Skutki tej niedościsłości nie dały się długo czekać.

Delegatowi ministerstwa skarbu, dr. Młynarskiemu, przybyłemu do

Anglii w celu otrzymania pożyczki na rachunek naszego eksportu zbożowego — odpowiedziano, że niemieccy eksporterzy opanowali angielski rynek dla zboża sowieckiego, tak że dla polskiego zboża niema już miejsca.

Wojna ekonomiczna z Niemcami, której można było uniknąć, dopełniła reszły. Polska nie ma gdzie podziąć swego zboża, węgla i drzewa.

P. Grabski troszczył się o traktaty handlowe z Norwegją, Szwecją a nawet z Islandją, z którymi Polska nie ma prawie żadnych stosunków handlowych — natomiast nie starał się zawrzeć traktatów z najbliższymi sąsiadami: Niemcami, które są najpoważniejszym odbiorcą naszych ziemioplodów i surowców, oraz Rosją, gdzie można zbyć nasze fabrykaty.

Eksperymenty p. Grabskiego kosztują zbyt drogo Polskę, by można było nad nimi przejść do porządku dziennego.

Informacje.

Stałość cen.

Ciekawą jest rzeczą, że naogół, mimo zmiany walut ceny towarów nie poszły w górę. Jest to fakt, wywołany z jednej strony brakiem środków pieniężnych, oraz z drugiej strony zaufaniem uświadomionego społeczeństwa do własnej waluty. Przy obecnym kursie dolara pewna zwykła cen byłaby usprawiedliwiona tylko przy towarach, opartych na surowcach zagranicznych lub sprowadzanych z zagranicy, jednak przewidujący przemysłowcy i kupcy nawet w tych wypadkach cen nie podwyższają, rozumiejąc bowiem, że podwyżka cen więcej przyniesie im szkody niż korzyści.

Stosunkowo duże zapasy w połączeniu z brakiem gotowizny i terminami regulowania należności sprawiają, że tylko przy znacznej cen można znaleźć dla towarów swych tujście na rynek wewnętrzny i zewnętrzny. Zresztą każda zwykła cen spowodowałaby zwykłe wskaźnika kosztów utrzymania, a to wytrąciłoby z równowagi ustalone ostatnio warunki produkcji. W rozumieniu tego np. przemysł włókienniczy nie ujawnia tendencji do zwyżki cen; jest on zresztą już poza sezonem zakupów zimowych i rozumie, że zwyżka cen nie dałaby mu odpowiednio wysokiej rekompensaty przy zmniejszonej wskutek drożyzny ilości zakupów. To samo dotyczy innych gałęzi wytwórczości.

Pewne zakusy w kierunku zwyżki cen może ujawniać handel wyrobami zagranicznymi, jednak odpowiednia na to winno być ograniczenie zapotrzebowania w tej dziedzinie, bo zarówno leży to w interesie równowagi bilansu handlowego, jak i w interesie równowagi cen. Ewentualną zwyżkę cen zagranicznych towarów zwynościowych z równowagą zniżka cen chleba, jaka obecnie następuje. Dalsze zresztą dążenie do powrotu złotego do parytetu nie może sprzyjać wzrostowi cen nagromadzonych towarów pochodzenia zagranicznego. Stery przemysłowo-handlowe muszą pamiętać, że utrzymanie cen na poziomie dotychczasowym w owym krótkim przeciągu czasu, dopóki złoty nie wróci do parytetu, jest najlepszą rekwizją do nie pogarszania stosunków gospodarczych, które przedewszystkiem na nich samych by się odbiło.

Sytuacja walutowa.

Sytuacja walutowa nie uległa zasadniczej zmianie. Naogół jednak znacząca się silniejsza niż poprzednio zapotrzebowanie dewiz. W Warszawie tendencją dla walut, zwłaszcza na dewizy mocniejsza, utrzymamy się jedynie przekazy na N. Jork, natomiast gotówka, wskutek niedostatecznej ilości materiału, wykazała mocną tendencję. Cate zapotrzebowanie na dewizy, zwłaszcza na N. Jork, pokrywał Bank Polski, oprócz Paryża, na który zapotrzebowanie i to dość znaczne, pokrył jeden z banków prywatnych; niewąłhujące się do znotowania transakcje zrobiono z Belgią po kursie 25.25 i Włochami po 22.70. Złotem nie zrobiono; płacono za rubel złoty 2.95 do 3.00 zł, bez odadawów. W Krakowie trwa niezmiennie zasiój w walutach; dolar na giełdzie notowano 5.70. W Katowicach notowano następujące kursy: Nowy Jork 5.68 — 5.72, Londyn 27.70, Paryż 26.80, Wiedeń 80.00, Praga 16.90, Włochy 22.90, Szwajcaria 110.50, Berlin 126.00. Na giełdach zagranicznych lekkie osłabienie kursu złotego.

Tydzień giełdowy.

Ubiegły tydzień, aczkolwiek w dalszym ciągu znaczący się efektem utrzymania podniesionego kursu naszej waluty, jednak w stosunkach wewnętrznych zmiał żadnych nie przyniósł. Należą sobie dokładnie zdawać wojnę sprawę, że załamanie się kursu złotego przyniosło nam szkody nietylko materialne. Załamanie załamanie zostało podważone i nieprędko zapomniana, jeżeli nie stracił, to stracił, jaki napędził nawet tym, którzy mogli posiadać nasze pieniądze.

Na polecenie jednak należy też powiedzieć i to, że cate załamanie się było wynikiem ataku na walutę, który udat się tylko pozornie, bo w najgorszych chwilach, gdy w Zurichu złoty był notowany 84 kłof, kto był zmuszony kupić złote na pokrycie musiał za nie zapłacić 96. Inaczej nie chłano na sprzedaż w większej sumy, której poszukiwał.

Mamy więc walutę dobrą, ale mamy jej zamato i o tym należy pamiętać, aby jej niedostatek dopełnić walutą obcą. Dopóki zaś tego nie dopełniemy, wszelkie zarządzenia będą li tylko pallatywami.

Pieniądz na rynku naszym jest w dalszym ciągu trunny. W stosunkach oficjalnych, a więc i bankowych, wprawdzie oparte się nim na 24 proc. ale w stosunkach zakładowych można dostać nawet 10 proc., bo tonący bryzywy się chwytają a tonących jest aż za wielu.

Taki stan rzeczy musiał z konieczności odbić się na giełdzie, gdzie panuje zastój kompletny. Z trudem można zbyć oczywiście po kursach najniekorzystniejszych, zaledwie znikome sztuki papierów. Dość powiedzieć, że agenci giełdowi, którzy w swoim czasie byli tak świetnie sytuowani, dziś nie zarabiają nawet po 100 złotych miesięcznie.

Wystawa rolnicza w Pińsku.

Sejmik powiatu Pińskiego wspólnie z Powiatem Orlęgowym i Towarzystwem Rolniczym organizują w Pińsku w dniach 20, 21 i 22 września b.r. wystawę rolniczą połączoną z jarmarkiem. Wystawa ta będzie miała na celu:

- 1. Dokonanie przeglądu wszystkich dziedzin wytwórczości rolniczej Połesia, w celu zdania sobie sprawy z własnych sił żywności i zdolności produkcyjnych.
- 2. Zapoznanie rolnika miejscowego z

ECHA KRAJOWE

Z rejonu Mołodeczna.

Korespondencja „Słowa” Mołodeczna, 7—IX.

W rejonie Mołodeczna nie pozostało nam po zaborcach, tak jak i w wielu innych punktach naszego państwa, ani jednego budynku, któryby w dzisiejszych zgoła nowych warunkach życia nadawał się do rozlokowania wojska.

Przed armją nowoczesną, a taką jest w każdym calu armja polska leżą stokrót większe zadania jak przed armjami naszych byłych zaborców, a i dziś nieprzejednanych jeszcze wrogów.

Na czoło tych zadań poza wykształceniem bojowem występuje się uświadomienie i wychowanie obywatelskie żołnierzy. Dalej eliminowanie analfabetyzmu, dokształcenie ogólne, rzemiosło, wreszcie wychowanie sportowe i estetyka życia wiazana z zasadami życia towarzyskiego i krzewieniem zamiłowania do sztuki.

Realizacja tego programu uzależniona jest w znacznym stopniu od odpowiednich budynków koszarowych z uwzględnieniem wszystkich potrzeb nowoczesnego żołnierza i oficera.

Brak takich właśnie budynków wojskowych jest największą bolączką naszej armji.

Rekord w danym wypadku pobija wojskowy rejon mołodeczński. Rozlokowany jest tu 86 puik piechoty i 1 dywizjon artylerji.

Wybudowane w 1923 r. w Mołodecznie trzy budynki koszarowe przeznaczone były dla zakwaterowania artylerji. Z braku odpowiedniego innego budynku ulokowano tam 3 bataliony piechoty, a dopiero przed kilku miesiącami — usunęto stamtąd zaledwie 2 kompanje do nowych budynków koszarowych w Helenowie.

Można sobie wyobrazić — o ile może być mowa o realizowaniu owego szumnego programu w takich warunkach mieszkaniowych, gdzie ludzie sciesnieni są jak świdze w beczce i nawet nie mogą swobodnie oddychać, a co dopiero pracować nad swoim wykształceniem ect.

Dowództwo garnizonu w Mołodecznie z konieczności już od kilku lat zajmuje część lokali tamtejszego gimnazjum państwowego w b. murach pokiasztornych, samo cierpiąc niewygody i przeszkadzając zarazem w pracach szkoły.

Jeden z bataljonów 86 puiku zakwaterowany jest w Krasnem nad Uszą o 15 kilometrów od granicy bolszewickiej. Dopiero w tym roku może być mowa o pracy wewnętrznej tego oddziału — gdyż ukończono właśnie część budowy nowych koszar, które do niedawna zastępowała synagoga żydowska.

W najgorszych bodaj warunkach znajduje się dywizjon artylerji — gnieżdżący się od dłuższego czasu w małym p. Świętozereckich Malinowszczyźnie, gdzie koszary zastępuje ruderą budynku fabrycznego, w którym była kiedyś gorzelnia — a mieszkanie prywatne oficerów — pokoje dworskie, z których wydziedziczeni są niejako właściciele.

najnowsze zdobyciami w dziedzinie produkcji rolniczej, techniki rolniczej i przemysłu rolnego — co udati mu niezmierzenie pracę nad udoskonaleniem własnego warsztatu.

3. Pobudzenie szerszego zainteresowania oraz inicjatyw jednostek do twórczej pracy, a także wytworzenia zdrowego współzawodnictwa.

Połączenie wystawy z jarmarkiem ma na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu seller rolniczych pomiędzy sobą zarówno jak zapoznanie rolników miejscowych z najdogodniejszymi źródłami zaporytowania gospodarstw swoich w przedmiocie niezbędne.

Exponaty zastępują na wyróżnienie odznaczone zostają szeregiem nagród i dyplomów.

Wystawa obejmie działy następujące: 1. Produkcyjną zwierzęcej (holstowane) 2. Produkcyjną roślinnej. 3. Rzemiosła rolnego i ludowego. 4. Ogrodnictwo-pszczelnictwo, 5. Leśny, 6. Maszyn i narzędzi rolniczych, 7. Społeczny.

W czasie wystawy wygłoszony zostanie szereg odczytów i referatów.

Informacji udziela Biuro Komitetu Wystawy, mieszczącej się w lokalu Polskiego Okręgowego Tow. Rolniczego w Pińsku przy ul. Kościuski nr. 49.

GIĘDA WARSZAWSKA.

10 Września 1925 r.

Trans. Sprzed. Kuno

Dewizy i waluty:			
Dolar	5.85	5.87	5.83
Belgia	21.00	25.06	25.94
Holandja	232.50	233.08	231.91
Londyn	27.69	27.76	27.62
Nowy-York	5.77	5.79	5.75
Paryż	26.61	26.66	26.24
Praga	16.90	16.94	16.86
Szwajcaria	110.—	110.25	109.75
Szokholm	151.97.5	152.33	151.62
Wiedeń	80.30	80.50	80.10
Włochy	22.45	22.50	22.40

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	61.—	—	—
kolejowa	85.—	80.—	85.—
8 pr. pożycz. konw.	70.—	71.—	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	—
4.5 proc. listy zast.	16.80	16.35	17.55
Warszaw. przedw.	15.—	15.40	14.90

Z państwa czerwonej gwiazdy

Odezwy na Białorusi. — Zamordowanie agitatora. — Przygotowania do kongresu profinternu.

Na terenie 11 pogran. otrjda niedaleko Pleszczenic, obok Krajska i Staliszewa w nocy z dnia 7 na 8 b. m. oraz nocy następnych nieznanymi sprawcy rozrzucają odezwy i antykomunistycznezywające ludność do oporu przeciwko władzy sowieckiej w związku z kampanją podatkową, która ma obecnie miejsce na całej Białorusi Sowieckiej. Mimo energicznego śledztwa ośmionych organów G. P. U., nie udało się doychczas złapać sprawców rozruchów jakkolwiek wywiadownicy osobodietni aresztowali w tych dniach szereg osób, rzekomo podejrzanych — w rzeczywistości zupełnie niewinnych, których aresztowanie nastąpiło na skutek denuncjacji członków komsomolu. (i).

W jednym z ostatnich numerów «Prawdy», sekretarz kominternu Stalin ogłasza ciekawy artykuł, w którym sara się bronić tezy, wyniesionej na V Kongresie kominternu — nazwanej «twarzą do wsi». Z artykułu tego przytoczamy następujące co ciekawsze wyjątki: «Co oznacza dyktando proletariatu według Marksa jest to: 1) nieograniczone prawo gwałtu klasy robotniczej w stosunkach do kapitalistów i obszarników, 2) kierownictwo proletariatu nad włościąstwem i 3) wprowadzenie socjalizacji całego społeczeństwa. Czy odstąpiłmy w czymkolwiek od tych głównych zasad? Nasz stosunek do kapitalistów i obszarników nie uległ żadnej zmianie, i siła na której się opieramy nie doznała żadnych wanań, ani odchylen.

Wśród pewnych grup i członków partji komunistycznej zapanowało przekonanie, że przez nowe hasło «twarzą do wsi» odstępujemy od zasadniczych założeń ideologii komunistycznej. — Jest to zaprzatywanie zgoła błędne, gdyż cele klasy robotniczej nie mogą być u rzeczywistnie, jeśli proletariatu robotniczy nie będzie mógł należycie pokierować masami chłopskimi. — Hasło «Twarzą do wsi» oznacza, że partja stara się zabezpieczyć sobie tę drugą ważną placówkę w walce klasy robotniczej o swe ostateczne wyzolenie — włościąstwo, sojusz z którym musi być za wszelką cenę utrzymany.

Jeżeli się uważnie przypatrzymy naszym szeregom robotniczym, rodzi się pytanie, czy z czystym sumieniem można powiedzieć, że klasa robotnicza jako klasa u rzeczywistniejąca dyktando proletariatu jest dziś dostatecznie zorganizowaną, aby oprócz się wzrastającemu niebezpieczeństwu, ze strony żywiotu drobno-mieszczańskieg i utrzymać w swym ręku raz osiągnięte zdobycze? — Stwierdzić musimy że nie. Na to palące pytanie musimy odpowiedzieć, że jakkolwiek w ciągu kilku ostatnich lat w związku ze stale wzrastającym dobrobtem S. S. S. R. klasa robotnicza stale wrosła liczebnie, — to jednak jest jeszcze nieliczna w stosunku do ogromnie większości włościąstwa.

Nie obawiamy się zróżniczkowania czy włościąstiarobotników — przez masy włościąskie — gdyż pod względem wartości wewnętrznej znamy swoich towarzyszy». (i)

Według zapowiedzi ze strony Komitetu Wykonawczego Kominternu w październiku ewentualnie w pierwszych dniach listopada r. b. jakoteż poprzednich odbędzie się w Moskwie VII z rzędu kongres «Profinternu».

W związku z tem wydano szereg zarządzeń i odbywające się obecnie okręgowe konferencje okręgowe «Profsojuzów», przygotowują odpowiedni

Wielkie nieporządki — dzieją się w naszych urzędach pocztowych. W agencji pocztowej Zalesie-Oszmiańskie już od 2-ch miesięcy zawieszono są wszelkie czynności z wartościowymi przesyłkami. Kierownik poczty wyjaśnił, że to zawieszanie spowodowane jest brakiem «datownika» i że do otrzymania go z reperacji wszystkie wymienione czynności zamiat w Zalesiu-Oszmiańskim interesanci muszą zaklatwić w Smorgoniach. Po sprawdzeniu w pocztowej dyrekcji Wileńskiej okazalo się, że p. kierownik jest w porządku, bo Minister Poczty i telegrafu polecił dyrekcjom pocztowym wszelkie reperacje «datowników» uskutecznić w firmie Jurkowski, Podwał 14, w Warszawie.

Czy może być w państwie o ład i porządek, w którym doają pp. wyżsi urzędnicy podobny stan na poczcie trwający 8 tygodni (a może i więcej). Co by na to powiedział i jakby takie zarządzenia nazwał obywatel Anglii, Szwajcarii lub Niemiec? Czy nie jest to karygodnym niebalstwem naszych pp. dyrektorów, naczelników i innych dygnitarzy, którzy niekontrolując, oczywiście, czynności urzędów pocztowych tym samym tolerują te nieporządki? Czy jest do pomysłenia żeby okoliczni obywatele zmuszeni byli w ciągu dwóch miesięcy uodawać się do innych, daleko dalej położonych urzędów pocztowych dla otrzymania lub nadania przesyłek wartościowych? Ie czasu traci taki interesant, który zamiat 5—10 kilometrów zmuszonym jest, dla braku datownika w najbliższym urzędzie pocztowym, jechać czy iść do Smorgoni o 15—20 kilometrów? Czy by Wileńska Dyrekcja a głównie Ministerstwo P. i H. nie mogło i nie umiało, przy dobrych chęciach i zainteresowaniu do swych

obowiązków, — wynaleźć środków i zarządzeń, któreby usunęły raz na zawsze podobne nieporządki, a które do dobrej sławy RPP przyczynić się nie mogą.

Należy każdemu obywatelowi, komu drogą jest opinja o Polsce — pisać i nawiązać do podobnych nieporządkiem, a wtedy doczekamy, na koniec, że nikt nam nie będzie mógł zarzucić że jesteśmy narodem bezładu, porządku, kulturalnych potrzeb i urzędów. — Zapytujemy więc Ministerstwo P. i H. kiedy nakoniec Zalesie-Oszmiańskie otworzy w pełni swe czynności pocztowe?

Jan Bogorja.

Historja pewnego mieszkańka.

Małe, zapuszczone mieszkańko, o nazwie liczą 12 w domu księdza prawowławnego Bazylego Gapanowicza w Wilnie przy ul. św. Anny 9 znajduje od dłuższego czasu pracza Wincenty Guzowa wraz z szeregami nielicznymi dziećmi.

Rzecz ziomuwała, że tego rodzaju iokatory rzadko zdobywają sobie sympatje właściciela domu.

Tak widocznie miało być z praczą Wincyntą Guzową — skoro duchowny G. postanowił ją ze swego domu usunąć. Sprawa o pała się o sąd.

Sąd pierwszej instancji — wydał wyrok niepomysłowy dla praczi Guzowej i nakazał ją eksmitować.

Pracza jednak nie dała za wygraną. W myśli przystępującej jej prawa wyrok sądu pierwszej instancji zaskarżyła do Sądu Apelacyjnego.

W dniu 8 lipca Sąd Apelacyjny uchylił wyrok uprzedni i Guzowa pozostała w domu Gapanowicza. Wówczas ksiądz poczał się pokrzywdzonym... i postanowił wymierzyć sam sobie sprawiedliwość. Drzwi do izdebki i placzki zostały mimo jej protestu i lamentu dzieci z rozkazu duchownego zamurwane.

Pracza mając za sobą wyrok Sądu Apelacyjnego, niemniej postanowiła być uparta. Drzwi odmurowała. Sprawę zaś przeciwko samowoli ks. Gapanowicza skierowała podobno do prokuratora. Uplynęło kilka tygodni, aż tu raptiem, nie dalej jak przed kilku dniami grachmela wzdął ul. św. Anny wiadomość o ponownem zamurowaniu przez duchownego G. drzwi do mieszkania praczi Guzowej.

Teraz dopiero naprawdę powstał lament w domostwie praczi. Pracze opuściła jakoś nawet energja — do fizycznego walczenia z duchownym. Komunikacja pomiędzy zamurowanym mieszkańkiem, a podwórkiem została zaprowadzona przez okno. Korzystając z niej oczywiście tylko stał lokatorzy tego oryginalnego «wzienia».

Rozpacz praczi powiększa fakt, że — z komunikacji obecnej z jej mieszkańkiem niechęć korzysta klienci.

Sprawa oczywiście znowu przeniosta się do sądu.

Epilogu jej należy się jednak nie wczesniej spoziewać jak za dni kilkanaście. (cz).

Z dniem 11 września b. r. w Baranowiczach Szosowa Nr. 172. został otwarty Oddział „SŁOWA” Szanownych naszych abonentów i klientów w Baranowiczach prosimy zwracać się do oddziału w sprawach prenumeraty, ogłoszeń i korespondencji. Oddział przyjmuje także wszelkie reklamacje w razie niepunktualnego dostarczania gazety do domu.

KRONIKA

PIĄTEK
11 Dnia
Praca Jacka
Jutro
Nr. Im. M.B.

Wsch. st. o g. 5 m. 17.
Zach. st. o g. 4 m. 10.

WILEŃSKA

(s) Deficyt gmin. Ogółem w związku z wielkimi rozchodami gminy pow. Lidzkiego w r. b. poniosły przeszło 200 tys. zł. deficytu. W celu pokrycia tego deficytu gminy uchwały przysłać do specjalnie wyznaczonego podatku samostanowienia.

(s) Starania o ulgi podatkowe. Minister Spraw Wewnętrznych p. Wł. Raczkiewicz korzystając ze swego urlopu, odbył konferencję z Wojewodą Nowogródzkim i zast. Del. Rządu poświęconą sprawom ogólnoadministracyjnym, a w szczególności sprawom gospodarczym.

(s) Starania o ulgi podatkowe. Minister Spraw Wewnętrznych p. Wł. Raczkiewicz korzystając ze swego urlopu, odbył konferencję z Wojewodą Nowogródzkim i zast. Del. Rządu poświęconą sprawom ogólnoadministracyjnym, a w szczególności sprawom gospodarczym.

(s) Kontrola cen na zboże. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem swym poleciło Del. Rządu wydać odpowiednie rozporządzenie do władz podwładnych by w przyszłości przeprowadzały stałą kontrolę cen zboża.

(s) O wypłatę zapomóg dla rezerwistów. Prawo do ubiegania się o zapomogi przysługujące rezerwistom powołanym na ćwiczenia w terminie miesięcznym po ich zakończeniu.

Wobec tego iż w tych dniach ukończy się ostatni turnus ćwiczeń wojskowych, w pierwszej połowie przyszłego miesiąca zamknięta zostanie wypłata tych zapomóg.

(s) Teatr w Lutni. P. Czesław Jankowski otrzymał koncesję na prowadzenie w Lutni teatru operowo-opereckiego z wieczornymi koncertami, porankami wokalnymi i popołudniówkami popularnymi.

Sezon rozpocznie się prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca oczywiście tradycyjną „Halką”.

(s) Nowe czasopismo. Omgadaj na miejsce zawieszono czasopismo „Krynica”, wyszło nowe czasopismo w języku białoruskim p. l. „Białoruskaja Krynica”.

(s) Egzamin dojrzałości w języku białoruskim i litewskim. Na mocy decyzji Min. w. R. i O. P. Kuratorium O. S. W. przeprowadzi w miesiącu październiku po raz pierwszy egzamin dojrzałości w języku białoruskim.

Egzamin odbywać się będzie według programu obowiązującego w szkołach państwowych odpowiedniego typu, przyczem egzamin języka polskiego, historii Polski, historii powszechnej, nauki o Polsce współczesnej, oraz z geografii Polski i geografii powszechnej (te dwa ostatnie tylko o tyle, o ile kandydat nie zostanie zwolniony z egzaminu wstępnego) odbywać się będą po polsku, egzamin zaś ze wszystkich przedmiotów po białorusku.

Ważnym oprócz przedmiotów przewidzianych w programie szkół państwowych odbędzie się piśmienny i słowny egzamin z języka i literatury białoruskiej.

Osoby, zyczące sobie zdać egzamin na zasadach wyżej wymienionych, winne do dn. 1 października 1925 złożyć do kancelarii Kuratorium OSW. Wzwołana 10, odpowiednio podanie

własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, posiadane świadectwa szkolne, 2 fotografie oraz kwit Kasy Skarbowej w Wilnie z opłacenia 40 zł. tytułem opłaty za egzamin dojrzałości. Analogiczny egzamin dojrzałości w języku litewskim rozpocznie się dn. 16 września b. r. przy Wileńskim Prywatnym Gimnazjum Litewskim. — Zarząd związku okręgowo oficerów rezerwy podaje do wiadomości pp. oficerów rezerwy, iż rejestracja odbywa się nadal codziennie w lokalu zarządu przy ul. A. Mickiewicza Nr 13 (Kasyno oficerskie) od godz. 6 do 7 pp.

TEATRY I MUZYKA.

Występy Antoniego Fernera. Dzisiejsza premiera w Teatrze Polskim. „Kurnik” — Tristana Bernarda, premiera która na dziś zapowiada afisz Teatru Polskiego, jest to pełne humoru i zabawnych sytuacji widowisko, w którym A. Ferner, ten król humoru, niepodzielnie panuje.

„Kurnik” z kolosalnym powodzeniem był grany w sezonie bieżącym w Warszawie, jednak przez swą specjalną fakturę, nie jest widowiskiem na którym pożądanym byłoby widzieć młodzież.

„Kurnik” otrzymał staranną wystawę, oraz osadę ról głównych doskonałą. Przedstawienie „Kurnik” łącząca się z ostatnimi występami Antoniego Fernera.

Poranek pieśni ludowej. W niedzielę o g. 12 m. 30 po poł. w gmachu Teatru Polskiego odbędzie się „Poranek Pieśni ludowej”. Uczest biorą pp. Hendrichówna, Ludwik, Szelegowski i inni.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Zaginienie. Stefan Krawczuk (Wileńska 16) zameldował o zaginięciu syna 21-letniego Aleksandra, który dn. 23 ub. m. wyjechał na kilka dni do Głębokiego i dotychczas nie powrócił.

Strzelanina. W nocy na 10 bm w rejonie cmentarza Rossa strzelał było 3 strzały rewolwerowe. Sprawców nie ujawniono.

Ucieczka z zakładu wychow. Dorozorca zakładu wychow. poprawczego w Węjućianach zameldował o ucieczce więźnia Sienkiewicza.

Podrutek. Dn. 9 bm. o g. 21 m. 20 posesji Nr. 5 przy ul. Skopówka znalazł ono podrutka pięciomiesięcznego.

Dziecko skierowano do przytuliska im. Dzieciątka Jezus.

Z całej Polski.

Młodzi podróżnicy. Niemale poruszenie wywołało wśród mieszkańców Pruszkowa nagłe zniknięcie odrazu sześciu malców w wieku od 9 — 10 lat, synów miejscowych obywateli.

Chłopcy wyszli z domów rodzicielskich, nie wzięwszy nawet czapek ze sobą, zebrałi się na umówionym miejscu i odtąd zaginali po nich wszelki ślad.

Chłopcy są to: Zdzisław Ziembicki, Mieczysław Osiński, Aleksander Stronczewski, Paweł Jarocki, Wiktor Nowowiejski i Michał Kuczmil. Rodzice zaginionych chłopców po bezowocnych poszukiwaniach zwrócili się o pomoc do władz policyjnych.

Zdołano ustalić, że chłopcy, mając w planach wyprawę do dzikich czungli, zbiorowo porzucili domy rodzicielskie i udali się w świat.

Widziano ich wędrujących plantem kolejowym. Policja rozesała do wszystkich posterunków policyjnych zawiadomienia o ucieczce malców, polecając zatrzymanie ich w razie ukazania się gdziekolwiek. Dotąd jednak „wędrówców” nie napotkano jeszcze.

TARTAKI

I RÓŻNE MASZYNY DO OBRÓBK! DRZEWA
FABRYKI
BLUMWE I SYN w Bydgoszczy
(obecnie Tow. Akc. „UNIA”)
POLECA
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a
REPREZENTANT FABRYKI.

NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYZNIE

Almanach

SZKOLNICTWA
ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKÓŁ PO WSZECHNYCH

ZŁE TRAWIENIE ZAPARCIE STOLCA NADWERŻA DUSZĘ I CIAŁO

APTEKARZA RICH. BRANDTA
SZWAJCARSKIE PIGUŁKI
OD 50 LAT W CAŁYM ŚWIECIE ZNANY środek przeczyszczający. Działają łagodnie i skutecznie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

CZASOPISMO „Wioślarz Polski”

poświęcone sprawom WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA I PŁYWACTWA
Okazowe egzemplarze wysyła Administracja po wpłaceniu Zł. 2 na konto w P. K. O. Nr. 6013
Warszawa, Koszykowa 7 tel. 250-85

DOM HANDLOWY F. Mieszkowski

MICKIEWICZA 23. TELEFON 299
poleca na sezon:
Manufakturę
Gotowe palta i ubranie
Meble
Spółdzielniom, Kooperatywom oraz Stowarzyszeniom warunkijugowe
Magazyny otwarte cały dzień od g. 9 r do 7 wiecz.

Aktualne książki Wł. Studnickiego

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statys tycznymi	4 zł.
Współczesne państwo litewskie	1 „
Zarys państw bałtyckich	7 „
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie	2.50

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 telefon biura 1-47; BOCZNICY 4-62
POLECA:
OWIES
ŻYTO
MAKĘ żytnią i psenną
SŁONIK
KUNIER
SÓL

Kamienie żółciowe

Usuwa bez bólu Cholekinaza Niemojewskiego.
Ataki w zupełności ustają
OBJAWY: (początkowo) Ból w bokach i dołu podsercowym (gdzie senodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbywanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silno zdenerwowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozdanie zębów i parcie na kieszki stolcowe. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Skład główny: Apteekarz H. Niemojewski
Warszawa Nowy-Swiat 5.
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

DOM HANDLOWY „HAISZ”

Wilno, Trocka 11 Telefon 436.
Zawładania i SKŁAD FABRYCZNY zaopatrzonej został w słyne i jakościowe Szwedzkie
KALOSZE ŚNIEGOWCE „GISLAVED”
ORAZ OBUWIE NAJNOWSZYCH FASONÓW
SPRZEDAŻ RÓWNIEM DETALICZNY
TRWAŁOŚĆ GWARANTUJEMY

Najlepszym i najtańszym pośrednikiem przy kupnie, sprzedaży czy kupnie, jest małe, tanie ale skuteczne ogłoszenie w „drobnych” Słowa’.

Chca zamienić 80 hektarów ziemi w Kowieńszczyźnie na dom w Wilnie (folwark). Zgłosić się ziemia Wileńska pow. Oszmiański maj. Paszkiszki.

Mieszkanie z 2-3ch pokojami w rejonie Zarzezza, lub Antokolu potrzebne. Oferty do biura ogłoszeń „JUTANA” Niemiecka 4 tel. 222.
Do matek
Można się zwracać do Państwowego Seminarjum Ochroniarskiego Piłomont 10-2 o wykwalifikowane wychowawczynie do dzieci w wieku przedszkolnym.
Angielskie
lekcje, kwersacja, tłumaczenia dla dorosłych i uczące się młodzieży po powrocie z wojny. Zapisy od 10-11 i od Zwierzyniec Moniuszki 36.
Państwowe Seminarjum OCHRONIARSKIE 4-5-jej Mickiewicza 5 m. 10 (w podwórzu).

Choroby serca
Akuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6.
Atobus w do- brym stanie tania sprzedam lub przyjmę spójnika. Wilno, Ostrobramska 21-1.
Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, istownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39.

Na szerokim świecie.

Czerwony Klondyke — Kraj wysokich zarobków — Konkurent Forda w Afryce.

Rząd sowieński wydał urzędowe sprawozdanie, dotyczące „czerwonego kraju złota” w Syberji północnej.

Kraj ten obiecuje stać się nowym Klondyke. Pomimo odstraszenia oddziaływania bolszewickiej „organizacji” zdobywania złota, pomimo rozpaczyliwych warunków klimatycznych i komunikacyjnych, już dwanaście tysięcy kopaczy złota udało się do nowego złotodajnego kraju nad rzeką Aldanem, który jest jednym z dopływów Leny. W każdym razie odległość i nieogospodność obwodu Aldańskiego przedstawia tę nieocenioną korzyść, że rząd sowieński może tam rozciągać tylko bardzo ograniczoną i mało skuteczną kontrolę.

Obwód Aldański znajduje się o 1500 kilometrów na północ od Władywostoku i o 1500 kilometrów na wschód od Irkucka. Leży on blisko najzimniejszej izotermii całej kuli ziemskiej. Obwód ten został niedawno zaołcany przez komisję rządu sowieckiego, która skonstatowała, że na przestrzeni tego kraju, liczącego 4000 m. kwadratowych, znajduje się przypuszczalnie 400 ton złota.

Według sprawozdania komisji, człowiek może wydobyć dziennie przy do pięciu uncji złota, najlepszym jednak odcinkach można czasem wydobyć i do funta dziennie.

dyke znajduje się w dolinie rzeki Tumien, wpadającej do Aldanu. W ubiegłym roku udało się dwum parowcom popłynąć z Irkucka w górę rzeki Aldan na odległość 50 kilometrów od pół złotych i przenieść na brzeg sto tonn środków żywności i sprzętów. Od tego czasu komunikacja utrzymana jest przy pomocy aeroplanów. Utworzono zwykłe komunikacyjne jaczki, otworzono filje banku państwa, oraz uszczelniono kopaczki sowieckim trumem złotym „Aldan-złoto”, który ma organizować przemysł i przejmować szlachetny metal od kopaczy.

Ten trust złoty zaanektował dla siebie, na papierze przynajmniej, najbogatsze części obwodu i wydzierżawił je poszczególnym poszukiwaczom. Muszą oni oddawać całe znalezione złoto trustowi, który płaci za uncję około 56 marek w walucie sowieckiej. Przy opuszczeniu obwodu złotego nie wolno nikomu zabierać więcej niż 5 funtów złota. Jest to zakaz dość trudno wykonalny, ze względu na to, że Moskwa jest daleko a melczni urzędnicy sowieńscy nie są nieczuli na argumenty brzęczące.

Nietylko z całej Syberji, ale i z Chin i Japonji napływają tłumnie poszukiwacze złota do nowego eldorada.

Ale tam, gdzie zdaje się tylko ręka sięgnąć, aby brnąć z ziemi wszechmogące złoto, pleni się gęsto nęcza ludzka, cunjnie wyrasta mord, a zle instynkta mają szerokie pole. W dolinie rzeki Tumien spotkać można tysiące, ludzi zębrzących o kawalek chleba, który często staje się droższy

od tak upragnionego kruszka.

Prasa sowiecka usiłuje zaprzeczyć tym wiadomościom i stara się przekonać że „idealny” system organizacji komunistycznej położył kres t. zw. gorączce złota. Niestety wiadomości prasy sowieckiej nie cieszą się wiarygodnością a zatem i te ostatnie mają wszelkie cechy ze ów czerwony Klondyke jest bardziej zbliżony do piekła.

Innym, o nieco odmienniejszej szczęśliwości niż czerwony Klondyke krajem jest Australia. Kraj, to wysokich zarobków jako taki przynajmniej w ostatnich latach zastąpił. Panujące tam stosunki są tak ciekawe i tak odmiennie od naszych, że doprawdy i warto im się przyjrzeć.

Posłuchajmy co mówi o nich korespondent jednego z pism niemieckich, który niedawno powrócił z Australji.

„Człowieka przyjeżdżającego do Australji uderza przedewszystkiem australijskie tempo pracy. Już w porcie zdumiewa przyjeźdnego ostrożną powolność cieśli i powaga, z jaką barczyści tragarze zanoszą kuty do urzędu celnego, jakby nosili najdroższe relikwie. Przy pierwszym rusztowaniu nowobudującego się domu obcy staje, by przypatrzeć się tempu pracy murarzy, które przypomina zdjęcie kinematograficzne. Później dowiaduje się, że związek murarzy wyklucza każdego członka, który wymuruje więcej niż czterysa cegieł dziennie, co stanowi trzecią część maksymalnej pracy europejskiego robotnika. Wielka fabryka stali Hoslinsa

została w tych dniach zmuszona wy-mówić pracę studwudziesięciu robotnikom włoskim i serbskim, którzy pracowali za prędko i zbyt intensywnie.

Stosunki te są bezpośrednim skutkiem polityki imigracyjnej prowadzonej przez Australję. Polityka ta nie dopuszcza do kraju innych imigrantów oprócz angielskich.

Anglja zaś nie ma żadnego interesu w wysyłaniu do Australji swych wykwalifikowanych robotników, by zasilać australijski przemysł konkurencyjny. Z tego powodu imigranci są trzeciej kategorii. Tymczasem polityczna z powodu liczebności siła robotników australijskich rośnie z roku na rok. Od roku 1920 do 1924 włącznie przewyżka imigrantów wynosiła w Australji 160.000 ludzi. Z tych było 89 proc. robotników przemysłowych (a 94 proc. Anglików). Natomiast przyrost ludności w tym czasie wyniósł okragłe 400.000 ludzi, z czego znaczna większość wypadła na robotników przemysłowych.

W Australji przeciwnieństwa pomiędzy partjami burżuazyjnymi a partją robotniczą nie są tak ostre jak w Europie. Wewnętrzna walka polityczna prowadzona jest spokojnie i w tonie przyzwolnym. Poza tem kapitał i praca dożyły w Australji do pewnego rodzaju zawieszania broni, które można sformułować w sposób następujący: Przemysłowcy gwarantują robotnikom swym wysokie zarobki i co za tem idzie wygodne życie. Następnie reaktują czas pracy i ilość pracy do ledwo żnoznego minimum, zabezpieczają egzystencję robotników sta-

rych i niezdolnych do pracy. Wzajemian stromictwo robotnicze gwarantuje przemysłowi cła ochronne w każdej żądanej wysokości, zważając w ten sposób przemysł od konkurencji światowej, która pomimo frachtów jest tańsza o 50 proc.

W ten sposób kapitał i praca są wzajemnie związane, choć nie przeszkadza to strajkom ani lokautom i każda banza australijskiego przemysłu jest przygotowana przynajmniej na 100 dni strajkujących w ciągu roku. Pomimo wszystko, jest to interesująca próba spięgnięcia razem kapitału i pracy.

Pominiemy na chwilę Australję, z jej bajecznymi warunkami, gdzie panuje zgoda i zadowolenie mimo wyznaczonej zasady minimum pracy maksimum zarobków, aby przyjrzeć się postępowi twórczej pracy ludzkiej. Oto już wybiła godzina praktycznego zastosowania auto mobilu w Afryce. Jej groźne puszczyce i pustynie już nie stanowią przeszkody. Niedługo apostoszymy o wycieczkach samochodowych do jeziora Viktoria lub źródeł Nilu.

Ze Afryka nie jest niedostępnym terenem dla samochodów stwierdziła to niedawno misja, której fundatorem był konkurent Forda, francuski król samochodowy Citroen. Na czele ekspedycji samochodowej stał dzielny dyrektor zakładów Citroena p. Haardt.

Oto co opowiedział odważny podróżnik dziennikarzem o swej podróży z północy na południe Afryki: — Nie choǳiło nam bynajmniej o urzędowe wycieczki sportowej lub raj samochodowy. Mielśmy do spel-

nienia liczne misje naukowe z ramienia ministerstwa kolonji, sekretariatu aeronautyki na ik muzeum historii naturalnej, i towarzyszywa geograficznego. To wszystko o załatwiliśmy pomyslnie i dla każdej instytucji sporządziliśmy raport. Dla muzeum przyrodniczego przewiezliśmy tysiące okazów anatomiz. lub stuǳów dokumentalnych dokonanych na zwierzętach wszelkich klas. Mamy także liczne wzory sztuki murzynskiej, jak również przedmiotów codziennego użyciu, co przydać się może do studjowania etnologji murzynskiej. Nasz inalarz misyjny p. Jakowlew przywiózł 15 albumów szkiców i wykonał 100 plócienn i 300 rysunków. Zamierzamy naturalnie także wykonać wielki tilm całej naszej podróży. Wszystko to będzie pokazane publiczności w kinie na wystawie maiarskiej.

Zapytany przez dziennikarzy o przebieg polowania p. Haardt odpowiedział o potężnym wrażeniu jakie sprawiają niezliczone stada antylopy, zebra, bawołów, gromadzących się dokola kałuży w czasie wielkiego pragnienia, tego braku wody, znanego nam z porywających opisów Kiplinga. Podczas tej posuchy wielki ożki zwierz pozbywa się swego okrucieństwa atawistycznego, by nie zbrukać cieczy, która zachowuje mu życie. Sód wielu innych rzadkich okazów p. Haardt zabił kilka rodzajów białego nosorożca. W liczbie swych zdobyczy ma on także lwa, a komendant Battenburg ma na sumieniu zabicie kolosalnego słonia.